

**PIOTR KROLL**

**FILIP ORLIK (1672-1742)  
W POLSKIEJ HISTORIOGRAFII  
(345 ROCZNICA URODZIN)**

Postać Filipa Orlika nie zdobyła poczesnego miejsca w polskiej literaturze historycznej. W porównaniu ze swoimi poprzednikami, Piotrem Konaszewiczem-Sahajdacznym, Bohdanem Chmielnickim, Iwanem Wyhowskim, Piotrem Doroszenkiem czy Iwanem Mazepą jego życiem i działalnością polityczną nie interesowało się zbyt liczne grono historyków. Choć wypada zaznaczyć, że ostatni hetman Kozaczyzny nie znika całkowicie z kart polskiej historiografii, staje się jedynie bohaterem drugiego planu. Dodajmy, bardzo ważnym bohaterem. Ten fakt braku głębszego zainteresowania tłumaczyć można tym, że – jak napisał Henryk Litwin w 2000 roku:

„wraz z rychłą śmiercią hetmana [Mazepy] na emigracji w Turcji skończy się też bezpowrotnie epoka, w której Kozaczyzna tworzyła samodzielny ośrodek polityczny i potrafiła być partnerem w rozgrywkach z sąsiednimi potęgami. Po 1709 roku sprawy ukraińskie w Rosji i Rzeczypospolitej spadły do rangi problemów prowincjonalnych”<sup>1</sup>.

O tym, że jest to tendencja sięgająca korzeniami czasów współczesnych hetmanowi może świadczyć to, że nie wspomi-

---

<sup>1</sup> H. Litwin, *Od Unii Lubelskiej do III rozbioru Rzeczypospolitej. Rzeczypospolita – Ukraina. Szkic wydarzeń politycznych*, [w:] *Między sobą. Szkice historyczne polsko-ukraińskie*, pod red. T. Chynczewskiej-Hennel, N. Jakowenko, Lublin 2000, s. 109.

nają o nim także ówcześni kronikarze – Anonim Otwinowski czy Krzysztof Zawisza. Historiografia polska czasów saskich najwięcej miejsca poświęca problemom wewnętrznym kraju, najpierw wojnie domowej między stronnikami Sasów a zwolennikami Stanisława Leszczyńskiego, później zmaganiom opozycjonistów szlacheckich z królem i jego stronnictwem zmierzającym do wzmocnienia władzy królewskiej. Na koniec sporo miejsca poświęca sprawom następstwa tronu po śmierci Augusta II i związanym z tym planom Francji zmierzającej do wprowadzanie na tron Stanisława Leszczyńskiego. Postać Filipa Orlika pojawia się w dziełach polskich historyków w odniesieniu do wojny Turcji z Rosją w latach 1711–1712, w związku z planami budowy pod koniec drugiego dziesięciolecia XVIII wieku sojuszu państw m.in. Szwecji, Austrii i Rzeczypospolitej przeciwko Rosji oraz sprawami następstwa tronu po śmierci Augusta II. W Polsce przestano zwracać uwagę na problem kozacki, bowiem przestał on być groźny dla całości państwa (choć przypomnijmy, że plany Orlika obejmowały oderwanie od Rzeczypospolitej prawobrzeżnej Ukrainy) czy spokoju szlachty polskiej o swoje majątki na prawobrzeżnej Ukrainie. W mniemaniu polskiej elity władzy poskromiona Kozaczyzna przestała zagrażać polskiej władzy, nad tą częścią kraju.

Po raz pierwszy postać hetmana przybliżył polskiemu czytelnikowi Michał Czaykowski (późniejszy Sadyk pasza), urodzony na Wołyniu pisarz i poeta zaliczany do szkoły ukraińskiej liryki polskiego romantyzmu. Uczynił go bohaterem opowiadania *Orlik i Orlenko*, wydanego w 1837 roku w zbiorze *Powieści kozackie*<sup>2</sup>. Opowiadanie to nie wywarło większego wpływu na polską, XIX-wieczną historiografię, gdyż próżno by szukać postaci hetmana w książkach poświęconych syntezie historii Polski J. Szujskiego czy M. Bobrzyńskiego. Dopiero Franciszek Rawita-Gawroński, w artykule *Filip Orlik, nieuznany hetman*

---

<sup>2</sup> M. Czaykowski, *Orlik i Orlenko*, [w:] idem, *Powieści kozackie*, Paryż 1837, s. 265 – 327.

*kozacki*, który ukazał się najpierw w czasopiśmie, a potem w zbiorze jego artykułów: *Studia i szkice historyczne*, seria II, Lwów 1900<sup>3</sup>, przypominał postać ostatniego hetmana Ukrainy. Nazywa Orlika:

„nieuznanym przez żadne państwo hetmanem Ukrainy, jednym z najwykształceńszych i najdzielniejszych, jakiego kiedykolwiek Ukraina posiadała.”

Uważa też, że miał „bystry umysł i wielkie zdolności”<sup>4</sup>, a także:

„dar przypodobania się i jednania sobie ludzi. Mocą tego daru, jeszcze w Benderach, zjednał sobie króla Stanisława Leszczyńskiego, który mu rodzinną wieś swoją, Leszczyn na Ukrainie, prawem wiecystem darował”<sup>5</sup>.

I pisze on dalej podobnie jak cytowany wcześniej Henryk Litwin:

„nie odegrał on wielkiej roli dziejowej, jak Chmielnicki, dzięki temu, że gwiazda Karola XII zgasła zbyt rychło; wicherzył jednak tajemnie i długo, i był dla Rosji tak niebezpiecznym, jak Palije i Samusie dla Rzeczypospolitej”<sup>6</sup>.

Gawroński trochę miejsca poświęcił Orlikowi w swojej kolejnej publikacji – *Historii ruchów hajdamackich*<sup>7</sup> – ponownie pisząc o nim z uznaniem, zwłaszcza w odniesieniu do planów wywalczenia przez Ukrainę niezależności:

---

<sup>3</sup> F.Rawita-Gawroński, *Filip Orlik, nieuznany hetman kozacki*, [w:] idem, *Studia i szkice historyczne. Serya II*, Lwów – Warszawa – Poznań 1900, s. 31–70. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. (zob. też idem, *Filip Orlik jako Hetman Kozacki*, „Biblioteka Warszawska” 1899, t. III, s. 389–419).

<sup>4</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 38–39.

<sup>7</sup> Idem, *Historia ruchów hajdamackich*, t. I–II, Lwów 1899 (wyd. II: Brody 1913).

„usiłował robić na Ukrainie to, co powinni byli robić Polacy – wywołać ruch zaporoski przeciwko Moskwie”<sup>8</sup>.

Ruch hajdamacki widział Gawroński poprzez pryzmat agitacji Orlika, gdyż zauważa, że Rosja dopiero poważnie wzięła się za tłumienie hajdamaczyzny z chwilą rozpoczęcia przez Orlika agitacji na Prawobrzeżu. Obawiano się, że może ona przenieść się na Hetmanat.

Z kolei w *Kozaczyźnie ukraińskiej w Rzeczypospolitej Polskiej do końca XVIII wieku*<sup>9</sup>, zauważył tragizm położenia Orlika jako hetmana kozackiego. Wyniesiony do buławy, jako stronnik szwedzki musiał ulegać woli swojego protektora Karola XII, a ten nie miał w planach odbudowy niezależnej Ukrainy. Szeregi kozackie topniały, bo wielu z podkomendnych hetmana, nie widząc szansy na powrót pod sztandarami Orlika do domów decydowała się na powrót na Ukrainę. Na emigracji Orlika podjął energiczne kroki w celu pogodzenia się z Rosją w zamian za gwarancje bezpieczeństwa życia (car wyraził jedynie obietnicę łaski carskiej, a Orlik jednak zbyt dobrze znał wartość tych obietnic i dlatego nie wrócił) oraz starał się uzyskać poparcie europejskich władców dla sprawy wyzwolenia Ukrainy. Intrygował w Turcji, chcąc wywołać jej konflikt z Rosją. Próbował na Siczy wzniecić nienawiść do cara, ale daremnie. Na koniec zaś Gawroński zauważył, że:

„ze śmiercią Orlika sprawa ukraińska, podniesiona przez Mazepę nie bez znaczenia międzynarodowego, powoli przycichała”.

Józef Feldman w latach międzywojennych pisał o Filipie Orliku w biografii Stanisława Leszczyńskiego<sup>10</sup>. Zaznaczył, że na

---

<sup>8</sup> Ibidem, s. 130–131.

<sup>9</sup> Idem, *Kozaczyzna ukraińska w Rzeczypospolitej Polskiej do końca XVIII wieku. Zarys polityczno-historyczny*, Warszawa–Kraków–Lublin 1923.

<sup>10</sup> J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*, Kraków 1934 (ostatnie wyd.: Kraków 2007).

początku swoich rządów z łatwością dał się nakłonić do zawarcia z chanem krymskim sojuszu polityczno-wojskowego, którego celem miało być wywalczenie Ukrainy pod protektoratem islamu. Kiedy przekonał się, że te plany są nierealne powrócił do bliskich związków ze Szwecją. Znowu w książce *Polska a sprawa wschodnia 1709–1714*<sup>11</sup> pisał o naszym bohaterze:

„Ostatni hetman niepodległej Ukrainy, lubo już in partibus, w początkach swej działalności uosabiał orientację, daleko odbiegającą od owianych duchem unii hadziackiej ostatnich poczynań Mazepy”.

W nim i jego Kozakach widział narzędzie wykorzystywane przez Turcję dążącą do opanowania Ukrainy. Feldman uważał, że ułożone w kwietniu 1710 roku „Pakty i konstytucje praw i wolności wojska zaporoskiego” są świadectwem nastrojów nurtujących emigrację kozacką. Zaś sam dokument był dla niego porozumieniem między nowym hetmanem a armią, dlatego nadał mu nazwę: „pacta conventa”, czyli zobowiązania nowego przywódcy wobec swoich wyborców<sup>12</sup>.

Józef Feldman podał krytyce plany hetmana wiązania się z Turcją, ale z wyraźną sympatią odniósł się do podejmowanych przez Orlika pod koniec omawianego okresu prób szukania porozumienia z Rzeczpospolitą. Przy okazji ataku na Prawobrzeże połączonych sił polsko-tatarsko-kozackich w 1711 roku nazywał Orlika „buntowniczym hetmanem”, który w trakcie tej wyprawy wzywał Kozaków do walki o niepodległą Ukrainę, co prowadziło do częstych tarć z Polakami (Józefem Potockim).

Innym historykiem międzywojennym, który zajmował się Filipem Orlikiem był Władysław Konopczyński. W pierwszej książce poświęconej m.in. tej postaci, *Polska a Szwecja od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*<sup>13</sup>,

---

<sup>11</sup> J. Feldman, *Polska a sprawa wschodnia 1709–1714*, Kraków 1926.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 35.

<sup>13</sup> W. Konopczyński, *Polska a Szwecja od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*, Warszawa 1924.

opisywał go jako mniejszego od Mazepy krętacza, który dał się wybrać na hetmaństwo na rozkaz Karola XII wbrew własnej woli. Później zmienił zdanie i nie myślał wypuszczać z rąk buławy. Zwraca uwagę na prowadzoną przez niego w pierwszym okresie hetmaństwa politykę zależności od Szwecji i sojuszu z Krymem. Przedstawiając jego działania zauważał jednocześnie beznadziejność jego położenia, a także fakt, iż nie zaprzestał on działalności zmierzającej do oderwania Ukrainy od Rosji i utworzenia niepodległego państwa. Nie wahał się też szukać pomocy w tej sprawie także u Augusta II, by uzyskać od niego zgodę na kozacką autonomię na Prawobrzeżu. Badacz podkreślał także pewną bezwolność hetmana, zależnego całkowicie od Karola XII. To właśnie jego sprzeciw sprawił, że Orlik odszedł od pomysłu pogodzenia się z Augustem II.

W wydanej dwanaście lat później kolejnej książce, *Polska a Turcja 1683–1792*<sup>14</sup>, zahaczającej o tematykę związaną z Orlikiem, Władysław Konopczyński pisał, że emigracja ukraińska sięgała po spadek po Piotrze Doroszeńce, a sztandarowym człowiekiem tej akcji był po śmierci Mazepy jego pisarz, powiernik i następca, Filip Orlik. Orlikowcy postawili sobie za cel zbudowanie Ukrainy niepodległej, obubrzesznej, pod gwarancją Szwecji, w zupełnym oderwaniu od Polski i od Moskwy, w myśl jakoby testamentu Bohdana Chmielnickiego. Według badacza Orlik był idealnym pretekstem dla Turcji do uderzenia na Rosję (po pokoju 1711 roku) w celu odebrania jej Zadnieprza i osadzenia go w Czehryniu, choć de facto zamierzali oddać Ukrainę Tatarom<sup>15</sup>. Hetman to doskonale wyczuwał i dlatego zdecydował się pozostać przy Szwedach.

Autor opisał też ostatnie lata życia F. Orlika, spędzone w Turcji, gdzie starał się zbudować koalicję antyrosyjską z udziałem Kozaków, która doprowadziłaby do uzyskania przez Ukrainę niepodległości. Podsumowując końcowe lata

---

<sup>14</sup> Idem, *Polska a Turcja 1683–1792*, Warszawa 1936

<sup>15</sup> Ibidem, s. 67.

życia hetmana Konopczyński twierdził, że Orlik miał być narzędziem w rękach Stanisława Leszczyńskiego i konfederatów dzikowskich w 1734 roku, którzy starali się wykorzystać Orlika do pozyskania Kozaków i dywersji przeciwko Rosji<sup>16</sup>. Podkreślał też, że prawie do końca swojego życia znajdował się w centrum zabiegów Szwecji i opozycji antysaskiej i stanowią (obok Turcji) ważny element koalicji antyrosyjskiej<sup>17</sup>. Zaś w 1741 roku, w myśl propozycji szwedzkich składanych Turcji (chodziło o plan budowy antyrosyjskiej koalicji szwedzko-tureckiej) Orlik miał rządzić wolną Ukrainą pod protektora-tem Polski.

„W te same iskry dmuchali gorliwie obaj Orlikowie” chcąc rozdmuchać pożar wojny turecko-rosyjskiej. Wszystko nadaremno – uważa Konopczyński<sup>18</sup>.

Latami 1725–1733, tym niezwykle ciekawym okresem życia naszego bohatera, zajął się Emanuel Rostworowski<sup>19</sup>. Bardzo dokładnie, na podstawie źródeł zachowanych we francuskich, austriackich i polskich archiwach, starał się on opisać działania dyplomatyczne i kroki polityczne hetmana, wciągane wtedy do wielkiego sojuszu montowanego przez przyszłego kandydata do polskiego tronu, Stanisława Leszczyńskiego i dyplomację francuską. Opisując położenie Orlika w czasie pobytu w Turcji zaznaczył, że:

„trzymany pod tureckim nadzorem w dalekich Salonikach, izolowany od swojego wojska i odcięty od borykającej się z trudnościami materialnymi w Polsce rodziny, Orlik był na poły tureckim więźniem i w tej „niewoli babilońskiej” bardzo źle się czuł”.

---

<sup>16</sup> Ibidem, s. 113 i 115.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 135.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 150.

<sup>19</sup> E. Rostworowski, *O polską koronę. Polityka Francji w latach 1725–1733*, Wrocław–Kraków 1958.

Nie zaprzestawał więc usilnie zabiegać *za* pośrednictwem księcia holsztyńskiego i dyplomacji austriackiej o ugodę z Rosją, byle tylko wydobyć się z „niewoli”<sup>20</sup>. Historyk ocenia, że na osiągnięcie tego nie było szans. Dlatego powrócił do pierwotnego planu – wyzwolenia Ukrainy przy pomocy koalicji antyrosyjskiej. Swoich rozmówców kusił obietnicą wystawienia 60–100 tysięcy Kozaków pod swoimi sztandarami.

„Tak powstała wyczarowana iście wschodnia fatamorgana wielkiej armii kozackiej, czekającej na skinienie hetmana. Fantazja to stała się przez szereg lat przedmiotem spekulacji systematycznie dezinformowanej dyplomacji francuskiej”

– pisał polski historyk<sup>21</sup>. Cały czas miał jednak nadzieję na odbudowę, w oparciu o Francję, niezależnej Ukrainy lub przynajmniej zdobycie władzy nad Lewobrzeżem, które z czasem miało otrzymać szeroką autonomię w ramach państwa rosyjskiego. E. Rostworowski podkreśla, że Orlik był doświadczonym politykiem, który chwycił się różnych środków, aby osiągnąć zamierzony cel. Kusił m.in. Stolicę Apostolską obietnicą przejścia Kozaków na katolicyzm. Polski historyk pozytywnie ocenia postępowanie hetmana uważając, że będąc w trudnym położeniu i wobec całkowitego poddania się rozwojowi wydarzeń, na kontynencie nie miał on zbyt dużego pola manewru. Nie dał się jednak wciągnąć w rozgrywki dworów europejskich, które kwestię Ukrainy traktowały przedmiotowo, a samych Kozaków jedynie jako siłę zbrojną. Kiedy stało się jasne, że Orlik utracił swój jedyny atut – kozacką siłę zbrojną – Europa zapomniała o nim. On sam był zbyt doświadczonym graczem, aby dać się wciągnąć w skazaną z góry na porażkę walkę Leszczyńskiego o tron. Coraz wyraźniej skłaniał się do porozumienia z Rosją, chcąc w zamian za powrót swój i Zaporozców wytargować autonomię dla Lewobrzeża i urząd hetmański dla siebie.

---

<sup>20</sup> Ibidem, 87.

<sup>21</sup> Ibidem.



Tę złożoność położenia hetmana, jego zabiegi dyplomatyczne zmierzające do realizacji marzenia o wolnej Ukrainie (ale także o możliwość powrotu na Lewobrzeże, w sytuacji gdy stawało się jasne, że nie ma już szans na niepodległość) opisał też Józef Gierowski w biogramie Filipa Orlika w *Polskim Słowniku Biograficznym* oraz z książki *Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością*<sup>22</sup>. W tej drugiej publikacji, w kilku wzmiankach, jakie pojawiają się w książce, Orlik jawi się jako partyzant, sojusznik Szwecji i Turcji, zależny od nich. On i jego Kozacy stanowią jedynie siłę militarną, a nie polityczną, której celem jest wywalczenie niepodległości Ukrainy. A wszystko to jest z góry skazane na klęskę<sup>23</sup>. W wydanym wiele lat później biogramie hetmana dał już inną jego charakterystykę:

„Był obdarzony talentem pisarskim. Pisał po polsku i wyraźnie związany był z polskim kręgiem kulturalnym. W polityce, mimo szlacheckich sympatii do Rzeczypospolitej, kierował się interesem ukraińskim i zgodnie z tym powinien być oceniany. Należał do grupy kilku przywódców europejskich, których koncepcje były sprzeczne z obowiązującym porządkiem świata – ustalonym w pierwszych latach XVIII wieku – i którzy daremnie starali się, w imieniu słabszych narodów, to zmienić”<sup>24</sup>. Gierowski pozytywnie ocenił też jego plan polityczny zawarty w Paktach i konstytucjach. Układy z Turcją i objęcie w jej imieniu władzy nad Prawobrzeżem, według oceny polskiego badacza, miały być wstępem do celu zasadniczego – zjednoczenia Ukrainy.

Postać hetmana pojawia się również w dwóch książkach autorstwa Władysława Serczyka<sup>25</sup>. Obie w opisie zarówno działań, jak też osoby Orlika są zgodne:

---

<sup>22</sup> J. A. Gierowski, *Orlik Filip, h. Nowina (1672–1742)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIV, s. 198–202; idem, *Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1712–1715*, Wrocław 1953.

<sup>23</sup> J. A. Gierowski, *Między saskim absolutyzmem*, s. 51.

<sup>24</sup> J. A. Gierowski, *Orlik Filip*, s. 202.

<sup>25</sup> W. A. Serczyk, *Hajdamacy*, Kraków 1972 (II wyd. 1978); idem, *Historia Ukrainy*, Wrocław 1979 (ostatnie wydanie: Wrocław 2009)

„Uważał się nie tylko za następcę Mazepy, lecz i za spadkobiercę jego dzieła. Prowadził bardzo ożywioną działalność dyplomatyczną, starając się przekonać władców Szwecji, Francji, Prus, Polski i Turcji, że utworzenie samodzielnego państwa ukraińskiego przyczyni się do zachowania równowagi w Europie. Poglądów tych nie brano jednak pod uwagę, mimo iż powtarzał je z uporem również syn hetmański, Grzegorz. Ten został przynajmniej hrabią i generałem francuskim. Filip nie uzyskał nic poza mianem zdrajcy, jakim obdarzyła go część współczesnej opinii i wielu historyków”<sup>26</sup>.

Później na wiele lat zapomniano o hetmanie. Jego postać przypomniał ostatnio Henryk Głębocki, który na łamach dwumiesięcznika „Arcana” opublikował artykuł *Hetmana Filipa Orlika plan sojuszu polsko-kozackiego z 1720 roku*<sup>27</sup>. W pierwszej części autor przedstawia krótką biografię hetmana, podkreślając jego szlacheckie pochodzenie z Litwy, wykształcenie (Akademia Kijowsko-Mohylańska), wychowanie w kulturze polskiej i sarmackiej. Konstatuje, że stając się współpracownikiem Mazepy wiązał się też z ideą ukraińskiej niezależności i budowy państwa kozackiego. Kiedy zmarł jego mentor, Iwan Mazepa, Orlik odziedziczył po nim program. Autor podkreśla w swojej pracy jego wierność Mazepie – obdarzony zaufaniem pośredniczył w kontaktach hetmana ze stroną szwedzką i Leszczyńskim, później towarzyszył mu na wygnaniu. Wybrany

---

<sup>26</sup> Idem, *Historia Ukrainy*, Wrocław 2001, s. 140. W *Hajdamakach* Serczyk podkreślał wierność Orlika do Mazepy, który w 1707 roku wtajemniczył go w swoje plany. „Gdyby ambitny Orlik chciał zdradzić przed carem... ale nie zdradził” (s. 46) Nazywał też Orlika następcą Mazepy i kontynuatorem jego koncepcji politycznych, który wspólnie z Karolem XII starał się do wywołania wojny turecko-rosyjskiej. (s. 59) Swoje działania zmierzające do budowy niezależnej Ukrainy kontynuował nawet wtedy, kiedy wydawać by się mogło, że są skazane z góry na niepowodzenie. Mianowicie w okresie powstania Werłana. Historyk podkreśla też, że Orlik przeżył mocno poddanie się Zaporozców carowi, ale liczył na sprowadzenie ich z powrotem (s. 92).

<sup>27</sup> H. Głębocki, *Hetmana Filipa Orlika plan sojuszu polsko-kozackiego z 1720 roku*, „Arcana”, nr 26, 1999, z. 2, s. 52–60.

w 1710 roku hetmanem w swoim programie politycznym – sformułowany w *Konstytucji* – stawiał za cel zjednoczenie Ukrainy, budowę państwa kozackiego (w granicach z czasów B. Chmielnickiego), pod protektoratem Szwecji, w sojuszu z Krymem, starając się o uniezależnienie od Rzeczypospolitej. Autor zauważa, że walcząc o stworzenie tego wymarzonego państwa kozackiego zabiegał u Szwecji i Turcji o gwarancje niezależności Ukrainy od Rzeczypospolitej. Wobec fiaska realizacji tych celów w oparciu o Turcję, zaczął szukać porozumienia z Augustem II i szans autonomii Ukrainy pod opieką Rzeczypospolitej<sup>28</sup>.

Całe swoje życie Orlik podporządkował realizacji celów, z czasem coraz bardziej ograniczanych, wobec faktu fiaska kolejnych pomysłów. Snuł plany wielkiego sojuszu polsko-szwedzko-austriacko-tureckiego przeciwko Rosji i zjednoczenia Ukrainy w oparciu o Rzeczypospolitą (na zasadach ugody białocerkiewskiej). Kontaktował się z carem bezskutecznie próbując doprowadzić do porozumienia w zamian za urząd hetmański na Lewobrzeżu. Nawiązał rozmowy z Rzymem zgłaszając projekty wprowadzenia katolicyzmu na Ukrainie (H. Głębocki twierdzi, że był prawosławny i wrogiem unii, ale żywił głęboką sympatię do katolicyzmu). Tę działalność prowadził do ostatnich chwil swojego życia<sup>29</sup>.

W ostatnich latach ukazała się jeszcze jedna książka poświęcona hetmanowi i jego działaniom – Bronisław Majgier, *Pierwsza Konstytucja dla Ukrainy Hetmana Filipa Orlika z 1710 roku*<sup>30</sup>. Autor, z wykształcenia prawnik, zajmował się co prawda *Konstytucją benderską*, ale sporo miejsca poświęcił także samemu Orlikowi. Pisał, że podobnie jak Mazepa, miał on bardzo dobre wykształcenie, znał język polski, prze-

---

<sup>28</sup> Ibidem, s. 52–53.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 54.

<sup>30</sup> B. Majgier, *Pierwsza Konstytucja dla Ukrainy Hetmana Filipa Orlika z 1710 roku*, Przemyśl 2005.

bywał na polskich dworach<sup>31</sup>. Powołując się na historyków stwierdza, że podczas wyborów hetmana po śmierci Mazepy Orlik nie chciał buławy. Powodem miał być jakoby fakt, że skarbiec zmarłego przywódcy Kozaczyzny został uznany za rodową własność i przekazany Wojnarowskiemu. W dalszej części swojej pracy B. Majgier zauważa zbieżność poglądów Karola Monteskiusza i Jana Jakuba Rousseau z poglądami prezentowanymi przez autorów „Konstytucji”, co może oznaczać, że mogła ona mieć jakiś wpływ na ich kształtowanie się<sup>32</sup>. O samym Orliku pisze, że pozostał wierny ideałom Mazepy aż do samej śmierci, chociaż car kilkakrotnie starał się pozyskać jego i będącą przy nim starszyznę kozacką.

W roku 2010 ukazał się w Polsce poczet hetmanów kozackich, w którym znalazł się też biogram Filipa Orlika, autorstwa Marka Wagnera<sup>33</sup>. Autor podkreśla, że hetman nigdy nie wyrzekł się swoich planów budowy zjednoczonej i niepodległej Ukrainy w granicach „państwa Chmielnickiego”, a dążąc do ich realizacji próbował różnych wariantów, sojuszy i wykorzystując wszystkie nadarzające się okazje. Zauważa, że w trakcie swojej długiej działalności na emigracji przynajmniej dwukrotnie Orlik miał szansę powrotu na Ukrainę, szansę stworzoną przez stronę rosyjską, ale nie skorzystał z niej.

Jak widać niezwykle barwna postać i losy Filipa Orlika, jego działalność i plany tworzenia niepodległej, zjednoczonej Ukrainy nie spotkały się z takim samym zainteresowaniem polskiej historiografii jak losy innych hetmanów kozackich. Orlik i jego polityka nie wzbudzały negatywnych opinii, chociaż realizacja tych planów oznaczała oderwanie od Rzeczypospolitej prawobrzeżnej Ukrainy. A przecież do tego samego zmierzali

---

<sup>31</sup> Nie wymienił jakich, ani skąd ma takie informacje.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> M. Wagner, *Filip Orlik, hetman kozaki (1672–1742)*, [w:] *Hetmani zaporoscy w służbie króla i Rzeczypospolitej*, pod red. P. Krolla, M. Nagielskiego, M. Wagnera, Zabrze 2010, s. 429–434.

jego poprzednicy – Bohdan Chmielnicki czy Piotr Doroszenko, którzy różnie byli oceniani przez polskich historyków. Wiązać to należy z faktem, że problem kozacki w tym okresie stał się dla państwa polskiego problemem nawet nie drugorzędym i w zasadzie rozwiązany. Współcześni Orlikowi zdawali sobie sprawę, że jego działania skazane są z góry na porażkę, i tak samo uważali historycy. Poza tym wydaje się, że w losach hetmana kozackiego i Ukrainy widziano podobieństwo do losów państwa polskiego (rozbiory), czym można tłumaczyć pewną sympatię naukowców, jaką wzbudzał Orlik i jego zwolennicy.

